Nr. 222 (599). Warszawa, Piątek 20 Czerwca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki prenumeraty:**
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.–
Na prowincji „ „ 6.–
**Ceny ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.2[illegible]
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz.
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

# ROBOTNIK
## ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
**Telefon 120-13.**
Numer pojedyńczy **20 fen.**

**Dziś, w piątek o godz. 6-ej wiecz. w Sali Stow. Prac. Handl. (Zielna 25) odbędzie się zebranie frakcji P. P. S. w Warszawskiej Radzie Del. Rob. Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się wszyscy!**

# Górny Śląsk--kozłem ofiarnym.

## Ustępstwa koalicji na rzecz Niemiec.

**Paryż, 16 czerwca.**

(P. A. T.). (Havas). Treść paragrafu odpowiedzi sprzymierzeńców dotyczącego Górnego Śląska: Znaczna część odpowiedzi niemieckiej poświęcona jest sprawie Górnego Śląska. Wiadomo, że kwestja ta różni się od kwestji Poznańskiego i Prus Zachodnich dla tej przyczyny, że Śląsk nie stanowił części Królestwa Polskiego w chwili rozbiorów. Można utrzymywać, że Polska nie może rościć pretensji do Śląska Górnego z punktu widzenia prawnego, należy jednak uroczyście oświadczyć, iż nieprawdą jest, jakoby nie miała praw tych na mocy zasad Wilsona.

W okręgach, o których mowa, istnieje niezaprzeczalna większość polska. Wszystkie specjalne prace niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne nauczają dzieci, że są one pochodzenia i języka polskiego.

Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone pogwałciłyby zasady, które uznaje za swoje rząd niemiecki, dgyby nie brały pod uwagę praw polskich do tego kraju. Pomimo to rząd niemiecki kwestjonuje obecnie te uchwały i odmawia uznania roszczeń ludności polskiej, utrzymując, że oderwanie Górnego Śląska od Niemiec nie godzi się ani z żądaniami, ani też z interesami ludności. Wobec tego państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zgadzają się na rozwiązanie sprawy w ten sposób, by kraj ten nie został oddany natychmiast, lecz by zostały podjęte kroki w celu przeprowadzenia plebiscytu. Państwa sprzymierzone i sojusznicze chciałyby jednak uniknąć tego plebiscytu, gdyż przeciągnie to okupację czasową przez wojska obce. By zagwarantować zupełną wolność głosowania niezbędne będzie stworzenie niezależnej komisji, której zostanie powierzona administracja krajem w okresie poprzedzającym plebiscyt. Pozatem by nie dopuścić do jednostronnego pozbawienia Niemiec materjałów niezbędnych dla ich życia przemysłowego, dodany został artykuł, przewidujący, że produkty kopalniane nie wyłączając węgla będą mogły być nabywane w całym kraju przez Niemcy na tych samych warunkach, na jakich będą je nabywali sami Polacy.

Odbudowa Państwa Polskiego jest wielkim atutem historycznym, który nie da się dokonać bez zerwania wielu więzów, bez stworzenia licznych, lecz czasowych trudności i bez wytrącenia z równowagi wielu jednostek. Lecz państwa sprzymierzone i sojusznicze dbały w pierwszym rzędzie o to, by zapewnić Niemcom, którzy zostaną oddani pod panowanie Polski, opiekę, w takim samym stopniu, jak i innym mniejszościom narodowym, a więc w sprawach religji, języka i t. p. Jedna z klauzul traktatu zapewnia im wolność religji, prawo używania swojego języka oraz nauczania dzieci w ich języku macierzystym. Niemcy nie doznają tych prześladowań, które znosić musieli Polacy od Prus.

### Treść odpowiedzi.

**Paryż, 19 czerwca**

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Memorjał państw sprzymierzonych i sojuszniczych, wręczony delegacji niemieckiej, jest broszurą, obejmującą 66 stron druku, napisaną w języku angielskim i francuskim.

Dokument ten, poprzedzony wstępem dzieli się na 14 części. Treść tego memorjału jest następująca: W sprawie Ligi Narodów: W artykule 1 projektu sprzymierzonych jest powiedziane: Każde państwo może się stać członkiem Ligi Narodów, jeżeli jego przyjęcie jest zaakceptowane przez ⅔ członków Związku i jeżeli to państwo da gwarancję swoich szczerych chęci dotrzymania wszystkich zobowiązań międzynarodowych, jeżeli podda się regulaminowi, uchwalonemu przez Związek w zakresie tego, co dotyczy sił i zbrojenia wojsk danego państwa. Kontrpropozycje niemieckie oświadczają, że delegacja niemiecka jest gotowa podpisać traktat o Lidze Narodów pod warunkiem, że Niemcy, od chwili zawarcia pokoju, będą przyjęte do Związku Narodów i będą na takich samych warunkach przyjęte, jak inne mocarstwa. Sprzymierzeni odpowiadają: Co się tyczy życzeń niemieckich nie wolno zapominać, że zdarzenia ostatnich 5 lat, nie były tego rodzaju, ażeby można uczynić wyjątek od reguły ogólnej. Konieczną jest próba czasu. Czas trwania tej próby zależnym jest w znacznej części od postępowania rządu niemieckiego i jego zachowania się w kwestji traktatu pokojowego, a skrócenie czasu, które Liga Narodów uzna za stosowne, bez rozmyślneg przedłużania, zależy również od rządu niemieckiego. Jeżeli te nieodzowne warunki zostaną wypełnione, rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie widzą przyczyny, ażeby Niemcom przeszkodzić do przystąpienia do Związku Narodów w niedługim czasie.

W sprawie modyfikacji samego traktatu, sprzymierzeni uznają, że od chwili, w której Niemcy wejdą do Związku, będą mogli korzystać z powziętych dyspozycji, ażeby zapewnić sobie równe traktowanie w kwestji handlowej z wszystkimi członkami Związku.

W sprawie granic niemieckich klauzul politycznych: Statut zagłębie Saary nie jest zmieniony. Co do Alzacji i Lotaryngji, Niemcy nie poruszają w swoich kontrpropozycjach tego, że kraje te mają powrócić do Francji. Proponują one plebiscyt, który ma się wypowiedzieć za przyłączeniem do Francji, lub za przyłączeniem do Niemiec, lub za zupełną niepodległością, z możnością zawierania umów gospodarczych z sąsiadami.

Sprzymierzeni odpowiadają: Wszystkie klauzule, tyczące się Alzacji i Lotaryngji, nie są niczem innem, jak zastosowaniem punktu 8-go z pośród 14-tu punktów, które Niemcy przyjęły przy zawieraniu rozejmu, jako podstawę pokoju. Niesprawiedliwość popełniona przez Prusaków w roku 1871-ym wobec Francji w sprawie Alzacji i Lotaryngji, niesprawiedliwość ta mąciła spokój świata przez 50 lat i musi być ona naprawiona, ażeby w interesie wszystkich pokój mógł być znów zapewniony. Wobec tego, **państwa sprzymierzone i sojusznicze nie zgadzają się na plebiscyt** w tych prowincjach. Niemcy, przyjąwszy punkt 8-my i podpisawszy rozejm, który zalicza Alzację i Lotaryngję do terytorjów, mających być opróżnionymi, nie mają żadnego prawa domagania się plebiscytu. Ludność Alzacji i Lotaryngji nigdy tego nie pragnęła. Przeciwnie, ludność ta protestowała prawie przez 50 lat przeciw zakłóceniu jej spokoju i przeciw nadużyciu sił, których ofiarą padła w roku 1871-ym. Wola tej ludności nie przedstawia żadnej wątpliwości i państwa sprzymierzone i sojusznicze muszą ją uszanować.

W sprawie zagłębia śląskiego, dyskusja nad statutem tego kraju była najbardziej ożywiona. Niemcy żądają tam plebiscytu, zapominając o swej własnej statystyce z roku 1910, stwierdzającej istnienie tam znacznej większości Polaków. **Sprzymierzeni zgadzają się na ten plebiscyt.** Sposób jego przeprowadzenia jest przedstawiony w traktacie pokojowym. Państwa sprzymierzone byłyby szczęśliwe, gdyby mogły uniknąć plebiscytu. Dziś przeprowadzenie plebiscytu musi się opóźnić o dość znaczny przebieg czasu, a nadto pociągnie za sobą **czas okupacji przez wojska zagraniczne.** W dziele zapewnienia pełni swobodnego głosowania, plebiscyt pociągnie konieczność utworzenia komisji niezależnej, mającej za zadanie administrować to terytorjum przez jakiś czas, który poprzedzi plebiscyt.

W sprawie **klauzul morskich i powietrznych:** Niemcy zgadzają się w swoich kontrpropozycjach na zredukowanie armji na 100,000 i zniesienie floty wojennej. Koncesje, które państwa sojusznicze udzielają w tej sprawie, są nastęujące: Upoważnia się Niemców do dokonania redukcji swej armji, bardziej stopniowo, aniżeli to było poprzednio przewidziane, a to, ażeby w przeciągu trzech miesięcy osiągnięte maximum wynosiło 200,000 żołnierzy. Po upływie tych trzech miesięcy mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uchwalą siłę armji niemieckiej na dalsze trzy miesiące w duchu zredukowania tej armji do 100,000 żołnierzy, przewidzianych w traktacie pokojowym i to możliwie w jaknajprędszym czasie.

W części 7-ej wszyscy sojusznicy powtarzają swoje główne klauzule, w których stwierdzona jest **odpowiedzialność winy za wybuch wojny.** W sprawie postępowania przeciw Wilhelmowi II: Kwestję tę zamyka artykuł 227 projektu z dnia 7-go maja i artykuł ten został utrzymany, gdyż jak głosi memorjał sojuszników, postawienie w stan oskarżenia jest minimum tego, czego można wymagać za największe zbrodnie przeciwko międzynarodowej moralności. Mocarstwa oświadczają, że są skłonne w ciągu miesiąca po wejściu w życie traktatu, przedstawić ostatecznie listę osób, które mają być wydane.

**W sprawie odszkodowań,** Niemcy w swoich kontrpropozycjach przyjęli, że odszkodowanie ma być aż do 1-go maja 1926 roku w kwocie.... (brak tekstu) miljardów marek w złocie i resztę, począwszy od 1-go maja 1927, przyczem całość tego odszkodowania nie może w żadnym wypadku przekraczać stu miljardów marek w złocie. Niemcy skarżyły się, że komisja odszkodowań była komisją tyrańską i starali się o dopuszczenie ich do tej komisji. Sojusznicy stanęli na stanowisku, że ustanowiona komisja nie jest żadnem narzędziem przemocy, ani źródłem niesprawiedliwości wobec Niemiec i podają, że w ciągu 4 miesięcy, po podpisaniu traktatu, Niemcy będą miały możność przedłożenia takich propozycji, które będą uważały za korzystne, a mocarstwa sojusznicze i zaprzyjaźnione przyjmą je do wiadomości, w szczególności będą zbadane propozycje w tych sprawach. Niemcy będą mogły ofiarować sumę ryczałtową już to dla uregulowania swego długu, jak to jest określone artykułem 232, już to sumą za pewne odszkodowania, wymienione w traktacie. Niemcy będą mogły zaproponować zapłatę za część lub całość jednego ze zniszczonych odcinków, już to własnymi środkami, już to pod tym samym warunkiem złożyć odszkodowanie za szkodę w poszczególnych miejscowościach, albo całej okolicy, która padła ofiarą wojny.

W sprawie **prawa zastawu:** W części 9-ej pierwszego traktatu (klauzule finansowe) było powiedziane, że mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione mają przywilej pierwszego zastawu na dobrach i dochodach byłego cesarstwa i państwa niemieckiego w celu uregulowania odszkodowań i innych ciężarów, wynikających z traktatu pokojowego. Delegacja niemiecka zaprotestowała przeciwko temu. Sprzymierzeni oświadczają, że wewnątrz cesarstwa sprzymierzeni zażądali dla siebie przywilejów, ażeby na dobrach i dochodach państwa niemieckiego były ustanowione prawa zastawu, wynikające z klauzul finansowych.

W części 10-ej, obejmującej klauzule ekonomiczne, sprzymierzeni podtrzymują swoje żądania, ażeby w okresie przejściowym, celem uregulowania wymiany handlu, mieli większą swobodę od swobody swoich napastników. Gdyby było inaczej, Niemcy odniosłyby korzyść ze swoich czynów kryminalnych, które popełniły na obszarach okupowanych, celem pozbawienia przeciwnika stanu wyższości ekonomicznej.. Ze względu tedy na sprawiedliwość mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione muszą nałożyć na Niemcy na przeciąg minimalny lat 5-ciu, nie oparte na wzajemności warunki co do obrotu handlowego.

**W sprawie gwarancji:** Delegacja niemiecka, w swoich uwagach nad warunkami pokojowemi powiada, że zawieranie traktatu i zobowiązanie, któreby umożliwiły egzystencję, jest tylko powrotem do zasady przeciwnej moralności i cywilizacji. Po 4 i pół latach wojny przez które zanikły u Niemców odczucia takich zasad, mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie mogły uczynić nic innego, jak tylko powtórzyć słowa, wygłoszone przez Wilsona dnia 27-go września 1918-go roku: Przyczyną, dla której pokój musi być zabezpieczony, jest ta, że wśród

kontrahentów będą takie strony, których przyrzeczenia nie są godne zaufania“.

## Sprawa terytorjów okupowanych.

**Paryż**, 18 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Komunikat dotyczący ponownego porozumienia: artykuł czwarty głosi co następuje:

Administracja cywilna terytorjów okupowanych pozostanie w rękach władz niemieckich i w zależności od centralnego rządu niemieckiego, z zastrzeżeniem, że władze niemieckie będą musiały pod grozą odwołania stosować się do wszystkich rozkazów, wydawanych przez Wyższą Komisję. Artykuł 6-ty głosi, że wojska okupacyjne sprzymierzeńców będą miały prawo rekwizycji w naturze i prawo świadczeń. Rząd niemiecki będzie w dalszym ciągu ponosił koszty utrzymania armji okupacyjnych oraz koszty, wynikające z konieczności rozmieszczenia Wyższej Komisji. Artykuły 7-my i 8-my: Wojska sprzymierzone pozostaną w dalszym ciągu w pomieszczeniach, które zajmują obecnie i które rząd niemiecki obowiązuje się utrzymywać w dobrym stanie. Gdyby lokale te okazały się niedostateczne do rozmieszczenia wojsk, sprzymierzeńcy będą mogli rekwirować dodatkowe pomieszczenia. Urzędnicy cywilni będą mogli zamieszkiwać wśród ludności. Artykuł 9-ty: Wojska sprzymierzone oraz Wyższa Komisja nie będą płaciły żadnych podatków i będą otrzymywały bez cła wszystkie produkty żywności niezbędne dla armji. Artykuł 10: Koleje, tramwaje, oraz spław po rzekach i kanałach, mają być udzielone na mocy rozkazów głównodowodzącego wojsk sprzymierzonych bezpłatnie. Artykuł 11 i 12: Personel urzędów poczt, telegrafów i telefonów będzie oddany pod dozór wyższej komisji, która będzie miała pierwszeństwo przy korzystaniu ze wszystkich linji telegraficznych i telefonicznych. Artykuł 13 i 14 (ostatni): Wyższa Komisja będzie posiadała prawo w każdej chwili, kiedy uzna za stosowne, ogłosić stan oblężenia na całem terytorjum okupowanem lub jego części. W nagłych razach, o ile zostanie zakłócony porządek publiczny, władze wojskowe lokalne będą mogły przedsiębrać wszelkie środki tymczasowe w celu przywrócenia porządku; władze wojskowe w takim wypadku będą obowiązane zdać sprawozdanie Wyższej Komisji.

## Clemenceau przeprasza.

**Paryż**, 18 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warsz.). Wobec wypadków, które zaczły podczas wyjazdu delegacji niemieckiej, Clemenceau wystosował do przewodniczącego delegacji list, następującej treści: „Panie Prezydencie! Dowiedziałem się, że w chwili wyjazdu delegacji niemieckiej z Wersalu wczorajszego wieczora, zebrały się tłumy pod rezydencją Pana, które wywołały zamieszanie. Spieszę wyrazić Panu mój żal z powodu tych przestępnych czynów, przeciwnych prawu gościnności. Manifestacje te zostały umożliwione z powodu nieobecności pewnej liczby funkcjonarjuszy policyjnych, którzy zmuszeni byli udać się pod Wersal w celach utrzymania porządku. Prefekt departamentu Sekwany i Oise'y złoży wizytę Panu von Haniel, w celu przeproszenia go i zostanie odwołany, jak również i komisarz policji za to, iż nie przedsięwzięli środków ostrożności, według udzielonego im rozporządzenia. Zechce Pan Prezydent przyjąć zapewnienie mego głębokiego poważania“.

## Niemcy grożą.

**Nauen**, 16 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warsz.). Ze źródeł niemieckich: Trudności aprowizacyjne i warunki narzucone Niemcom przez traktat pokojowy, wywołują niezadowolenie mas robotniczych. Komuniści starają się je wykorzystać, by wprowadzić dyktaturę proletarjatu. Z Monachjum donoszą, że „niezależni“ szykują nowy zamach stanu w Berlinie, niezależnie od tego, czy traktat pokojowy zostanie podpisany, czy też nie. „Niezależni“ przygotowują się do wywołania nowych rozruchów w Monachjum.

---

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

**Warszawa**, 19 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 19 b. m.:

**Front galicyjsko - wołyński**: Na froncie galicyjskim większe zmiany nie zaszły. W rejonie między Brzeżanami a Lipnicą oddziały ukraińskie, które przejściowo zajęły Mieczyszczów, zostały naszym kontratakiem wyrzucone do swych pozycyj wyjściowych. Na Wołyniu nasz improwizowany pociąg pancerny podsunął się do Klewania, gdzie rozproszył oddziały bolszewickie i zagarnął lokomotywę i kilkanaście pełnych wagonów.

**Front poleski i litewsko - białoruski**: Spokój.

W z. szefa sztabu generalnego
**Kuliński**, pułkownik.

## Na froncie ukraińskim

**Kraków**, 19 czerwca.

(P. A. T.). „Czas“ dowiaduje się od osoby, która dnia 8 b. m. opuściła Czortków, że dnia 4 b. m. delegacja ukraińska, wysłana przez generalisimussa ukraińskiego, Pawlenkę, wyjechała do wojsk bolszewickich, stojących po tamtej stronie Zbrucza, ażeby z nimi rokować w sprawie połączenia się. Również pewną jest informacja, że inna delegacja ukraińska wyjechała w tym samym czasie do Czerniowiec, ażeby tam pertraktować z wojskami władz rumuńskich o przejście reszty rozbitego wojska ukraińskiego przez front rumuński i o warunki rozbrojenia. Wreszcie, równocześnie inna jeszcze delegacja ukraińska, układała się we Lwowie z wojskami władz polskich o rozejm. Tylko z Petlurą nie mógł Pawlenko rokować, gdyż w owym czasie wszystkie wojska przeszły do obozu bolszewickiego, jego cały sztab został uwięziony w Równie, on sam zniknął, a jak niektórzy powiadają, został rozstrzelany przez własnych żołnierzy. Jak wiadomo 7 b. m. wojska polskie weszły do Czortkowa. Wszedł batalion legji akademickiej pod dowództwem maj. Jaklicza, ale już w niedzielę poczęli Ukraińcy atakować. Po południu Polacy odpierali wszelkie ataki, ale później Ukraińcy otrzymali olbrzymie posiłki. 40 dział ukraińskich rzucało tysiące pocisków na miasteczko. Wśród ludności zaczęła się panika i ludność zaczęła uciekać. Ostatecznie Ukraińcy opanowali Czortków i wzięli do niewoli całą bohatersko broniącą się załogę. Teraz dopiero się okazało, skąd wojska ukraińskie otrzymały posiłki. Oto dwa pułki zakordonowców (Petlurowców), które przedtem złączyły się z bolszewikami i dwa pułki bolszewików, stojące dotychczas po tamtej stronie Zbrucza, przekroczyły granicę galicyjską i już jako sojusznicy połączyły się z ukraińskiemi wojskami Pawlenki. Tak wzmocniona armja Pawlenki wobec słabych sił polskich miała przed sobą niemal otwartą drogę. Południowe skrzydło Pawlenki przekroczyło Złotą Lipę i dotarło aż do Marjampola, centrum zaś posunęło się w kierunku Podhajec. Na wiadomość o wzmocnieniu się wojsk Pawlenki, i nowej jego ofensywie, w powiatach i na tyłach wojsk polskich, chłopi ruscy, którzy po ostatniem rozgromieniu Ukraińców poddali się władzom polskim i wzięli się do uprawy roli, poczęli w wielu miejscowościach podnosić głowę. Pojawili się wśród nich agitatorzy i ponieważ chłopstwo jeszcze wszędzie nie zostało rozbrojone, tworzą się tu i owdzie małe zbrojne bandy.

## Likwidacja interwencji militarnej Ameryki.

**Chrystjanja**, 14 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ze źródeł niemieckich: Generał Marsh, dowódca wojsk amerykańskich, operujących na północy Rosji, donosi, że korpus ekspedycyjny amerykański za kilka tygodni będzie gotów do opuszczenia Archangielska.

## Strajki we Francji.

**Paryż**, 19 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Przypuszczają, że strajk górników w departamentach północnym i Pas-de Calais zostanie wkrótce zakończony. Górnicy zgodzili się na sąd rozjemczy pod kierownictwem ministrów Colliarda i Louchera. Możliwe jest dojście do porozumienia już dzisiaj. Przypuszczać należy, że górnicy południa i centru pójdą za przykładem swych północnych kolegów i zechcą pertraktować na tych samych podstawach, o ile strajk na północy zostanie zakończony.

## Muna oskarżony o szpiegostwo i zdradę.

**Wiedeń**, 19 czerwca.

(W. B. K.). „Achtuhrblatt“ donosi z Pragi, że przywódcę komunistów czeskich, znanego Munę, odstawiono do sądu garnizonowego pod zarzutem szpiegostwa i zdrady kraju.

## Ustąpienie Orlanda.

**Wiedeń**, 19 czerwca.

(W. B. K.). Wedle pogłosek, jakie krążą w prasie wiedeńskiej, Orlando ustępuje ze stanowiska prezesa ministrów. Miejsce jego zajmie Bissolatti.

## Zaburzenia żywnościowe w Krakowie.

**Kraków**, 19 czerwca.

(W. B. K.). Wczoraj zebrały się pod magistratem tłumy kobiet z gmin podmiejskich, żądając wydania cukru kartkowego. Gdy zjawiły się patrole policji, delegacja udała się do magistratu z przedstawieniem żądań ludności. Przedstawiciel magistratu wyjaśnił, że cukru wydać nie może, gdyż miasto nie otrzymało go od ministerjum aprowizacji. Tłum rozszedł się spokojnie.

## W sprawie rolnej.

**Jędrzejów**, 18 czerwca.

(Telegram własny). Zjazd związku zawodowego robotników rolnych powiatu Jędrzejowskiego w dniu 16 czerwca 1919 roku zwraca się do klubu posłów i do posła tow. Malinowskiego, ażeby domagali się w sposób stanowczy programu P. P. S., oświadczając, iż lud bezrolny i małorolny dążenia te poprze całą siłą, jako sprawę jedynie słuszną. Przewodniczący A. Grigorczyk.

---

## Kronika zagraniczna.

Radjotelegram bolszewicki donosi, że hetman kozacki Semjonow ogłosił niepodległość Mongolji, a sobie nadał tytuł wielkiego księcia.

***

Senat Stanów Zjednoczonych przyznał 66 głosami przeciw 25 prawo wyborcze kobietom. Ustawa przedłożona będzie do zatwierdzenia poszczególnym stanom i uzyska moc prawa, o ile przejdzie w 36 stanach.

***

W Stanach Zjednoczonych dokonano ośmiu zamachów zapomocą maszyn piekielnych. W Waszyngtonie podrzucono maszynę pod mieszkanie naczelnego prokuratora Palmera, przyczem dwaj sprawcy zamachu zginęli, nie przyczyniwszy żadnych dalszych strat. Podobne zamachy miały miejsce w Nowym Jorku, Pittsburgu, Filadelfji, Bostonie, Clevaland, Paterson i Neutonville. Zamachy te wymierzone były przeważnie prziw urzędnikom państwowym; Palmer, nidawno objąwszy swe stanowisko odznaczał się bezwzględną surowością w stosunku do elementów radykalnych; w Filadelfji rzucono bombę do kościoła. Ofiar w ludziach z wyjątkiem samych sprawców nie było. Przy tej sposobności warto przypomnieć, że w końcu kwietnia w urzędach pocztowych Nowego Jorku nadano 27 paczek, zawierających maszyny piekielne i adresowanych m. i. do Rokfellera, Morgana (znanych miljarderów), prezydenta policji, burmistrza, inspektora emigracyjnego i innych dygnitarzy, znanych z wrogiego stosunku do robotników. Tylko 6 z tych paczek wysłano, resztę zaś zatrzymano, wskutek zbyt niskiej opłaty, i otworzono. Z tych zaś sześciu maszyn, które doszły do miejsca przeznaczenia tylko jedna maszyna wybuchła. Że to była prowokacja nie ulega wątpliwości, gdyby bowiem zamachy serjo były pomyślane, to nie zaniechanoby przecież odpowiednio ofrankować paczki. Za prowokacją przemawia i ten wzgląd, że chciano skompromitować święto majowe, tego bowiem dnia maszyny miały wybuchnąć. Prasa robotnicza poznała się oczywiście na prowokacji i nazwała ją: „Nowy szwindel pinkertowskiej bandy detektywów“.

---

## Wieś polska a socjalizm.

Do niedawna jeszcze polski obóz socjalistyczny pozycje swe miał tylko w miastach. Ucisk polityczny, czujne oko księdza i obszarnika, niski poziom uświadomienia ludu pracującego na roli, wstrzymywały myśl socjalistyczną przed opłotkami wsi i folwarków. Tu i owdzie tylko przebywał towarzysz, który brał udział w walkach 1905 r. i pozostał wierny idei. Istota dążeń różnych warstw ludności wiejskiej była dla nas pod wieloma względami niewiadomą. Wieś polska nie przestawała być sfinksem, w którego imieniu zabierali głos różni nieproszeni opiekunowie.

Dziś jest już inaczej. Od przewrotu listopadowego proces uświadomienia społecznego i różniczkowania się różnych warstw ludności postępuje na wsi bardzo szybko. Najbardziej wyzyskiwaną część ludności wiejskiej — robotnicy folwarczni — chętnie garną się do organizacji.

Ostatnie trzy miesiące wskazują dobitnie, jak szybko postępuje uświadomienie klasowe wśród proletarjuszy rolnych. 16 marca na 1-szym zjeździe robotników rolnych — stwierdzić można było, iż robotnicy rolni — aczkolwiek wszędzie odczuwają potrzebę zrzeszania się, jednak nie wszędzie zdają sobie sprawę jaką drogą iść należy. Mówcy, którzy wskazywali, że jedynie drogą nieubłaganej walki klasowej masy pracujące na wsi zdobyć mogą lepsze warunki bytu, znajdowali tylko częściowe poparcie na sali. Znaczna część delegatów podzielała jeszcze złudzenia ludowców, którzy wskazywali na drogę kompromisów i targów z obszarnikami.

Drugi zjazd robotników rolnych b. Królestwa, który odbył się przed paru dniami, świadczy, iż ogół robotników folwarcznych zrozumiał, że jedynie stanowcza walka mas wyzyskiwanych z kapitałem przynieść im może wyzwolenie.

Zjazd ten jest również dowodem tego, że reforma rolna proponowana przez ludowców nie odpowiada żądaniom proletarjatu wiejskiego. Rezolucja zjazdu wypowiadając się przeciwko projektowi ludowców, stwierdza, że „uspołecznienie gruntów jest jedynym rozwiązaniem sprawy rolnej, która będzie rozstrzygnięta przez rząd robotniczy w myśl interesów całego proletarjatu“. Uchwała ta zadaje kłam twierdzeniu obozu burżuazyjnego, jakoby dążenie do uspołecznienia wielkiej własności rolnej było li tylko wymysłem marzycieli - socjalistów.

Obrady drugiego zjazdu robotników rolnych dały wyraz rewolucyjnemu nastrojowi klasy robotniczj na wsi, która na równi z proletarjatem miast nigdy się nie zgodzi na to, aby w Polsce rządzić miała burżuazja. Natomiast pod względem wyrobienia politycznego proletarjat wiejski stoi znacznie niżej od proletarjatu miast. Niezbędną tu jest wytężona praca oświatowa i organizacyjna. Pod tym względem na towarzyszach pepesowcach, przebywających w miastach, ciąży obowiązek przyjścia z pomocą naszym braciom we wsiach i w folwarkach. Tylko wówczas, gdy ogół ludności pracującej na wsi zrozumie, że jedynie P. P. S. odpowiada jego istotnym interesom, będziemy mogli być pewni całkowitego zwycięstwa nad rządami burżuazji.

J. Bruzda.

---

## Kobieta a praca.

IV.

Niektórzy przyczynę upośledzenia pracy kobiet upatrują przedewszystkiem w braku fachowego wykształcenia kobiety w tych czy innych dziedzinach pracy.

Realne jednak życie coś jakby podrywa tego rodzaju objaśnienie.

Tak np. w jednej z największych dziedzin pracy całej ludzkości, jaką jest gotowanie codziennej strawy, kobieta uprawiając ją niemal „od początku świata“, bezwarunkowo prześcignęła mężczyznę, a tymczasem jak to w rzędzie innych przykładów przytaczaliśmy: kucharka otrzymywała przed wojną 8 rb., kucharz 30 rb.

Prawda, wyjątkowa biegłość kobiety w danego rodzaju fachu, a zwłaszcza talent, może i ją — indywidualnie, wysunąć na czoło i pod względem wynagrodzenia, a miljonowe zarobki śpiewaczek, w rodzaju Patti, lub malarek jak Róża Bonheur, stwierdzają tę możebność, ale że ostatnie są to wyjątki, stąd jako takie stwierdzają regułę, a tą jest, że praca kobiety w dzisiejszym ustroju społeczeństwa jest tańszą od pracy mężczyzny.

I znów prawda, że niektórzy pocieszają nas tem, iż obecny prąd ekonomiczny, żądający przedewszystkiem „dobrego fachowca“, musi prędko zrównoważyć wynagrodzenie za pracę obu płc

Ale i na to odpowiemy normami życia, że np. wynagrodzenie doskonałego naszego fachowca lekarza, inżyniera, profesora, montera na nawet artysty, budowniczego, dziennikarza jest niższe—i o ileż, od wynagrodzenia tegoż rodzaju fachowców za granicą, co objaśnia się znów tem, że nasza — Polaków, pozycja polityczno - socjalna w świecie pozostaje o ileż niższą od pozycji tamtych zachodnich fachowców. Jesteśmy słabsi!... Oto cały sekret naszego upośledzenia i na punkcie płacy fachowej, często kompletnie doskonałej.

A że kobieta była, „od początku świata“ dosłownie słabszą połową rodu ludzkiego i taką pozostaje do dziś, to kwestja prędkiego jej równego wynagrodzenia za pracę, jest kwestją wątpliwą. Nakaz Zarathustry „Bądź silny — a będziesz szczęśliwy“, a nie tamten postulat „uzdolnienia fachowego“ powinien tu być raczej drogowskazem.

Na ten stan rzeczy wpływają, choć ubocznie, jeszcze i takie względy, jak np. fałszywy przesąd, że to mężczyzna jest niby to wytrwalszy w pracy, że „zresztą ma on większe niż kobieta potrzeby“, do których słusznie Eug. Żmijewska, w swym referacie na jubileuszu Orzeszkowej, zaliczała i takie rzeczy, jak „bilardy, karty, totalizator, tytoń, knajpa, a na resztę rzućmy zasłonę“, jak i to, że „mężczyzna przecież utrzymuje rodzinę“... W tym jednak ostatnim względzie, napozór uzasadnionym, należy pamiętać, że dzisiejsza robotnicza rodzina już w żaden sposób nie może się utrzymać bez zarobkowej pracy kobiety — żony, matki, córek... A te miljony kobiet dziś, cośmy cyframi dowiedli, samodzielnie, z własnej ciężkiej pracy utrzymujące rodziny, kształcące nieraz dzieci, walcząc wprost męczeńsko o byt, nie są wszakże brane w rachubę, gdzie idzie rzecz o równe z mężczyzną wynagrodzenie za pracę.

Jednak to, że kobiety posiadają w daleko wyższym stopniu niż mężczyźni zmysł organizacyjny (na tem stoją ich gospodarstwa i porządki domowe), że wybornie administrują (co stwierdzają właściciele wielkich magazynów, w czem nabrały wprawy, zajmując od wieków stanowiska naczelne w administracji rodzinną strzechą i w życiu swego otoczenia); że omówiony wyżej ich „zmysł drobiazgowości“ zastępuje im siłę rąk, co znów rodzi jej — kobiety — gorliwość w pracy, że kobiety jako kasjerki, jako inkasentki, samodzielne gospodynie, lepiej odróżniają pieniądze cudze od własnych, dalej to, że kobiety są bardziej karne tam, gdzie idzie o tresurę obowiązku,—wszystko to sprawia, że wspomniane przez nas rewolucyjne hasło „Ta sama praca, ta sama płaca“ zyskuje sobie zwolenników nawet i pośród dotychczasowych przysięgłych wrogów nowego porządku rzeczy.

E. S.

---

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie.

# W sprawie egzaminów.

W każdej bodaj dziedzinie pracy istnieją tradycje, które, pomimo, że powszechnie niemal uznane są za bezpodstawne i szkodliwe, przechowują się przez koła zawodowców z pietyzmem, godnym zaiste lepszej sprawy.

Przed paru dniami w seminarjach nauczycielskich i w szkołach średnich ukończone zostały egzaminy maturalne, nie od rzeczy więc będzie zrobić rachunek sumienia, odpowiedzieć na pytanie, czy nie należą one również do tych szkodliwych przeżytków. Zadajmy sobie pytanie, czy istnieją dostateczne podstawy, któreby usprawiedliwiały istnienie egzaminów maturalnych? Mają one rzekomo zaświadczyć o wiedzy i rozwoju umysłowym ucznia. Powstaje więc pytanie, czy nauczyciel, na mocy kilkoletniej obserwacji swych wychowanków, nie jest w stanie ocenić, czy dany uczeń posiada dostateczny zasób wiadomości, czy znajduje się na odpowiednim poziomie rozwoju umysłowego i moralnego? Każdy nauczyciel ze swej praktyki pedagogicznej przytoczyć może moc przykładów świadczących, że na egzaminie ślepy traf może przekreślić wszelkie rachuby nauczyciela. Uczniowie zastraszeni, zdenerwowani nie mogą niekiedy wykazać prawidłowo najprostszych działań arytmetycznych, odpowiedzieć na najbardziej elementarne pytania z zakresu języka polskiego i t. d. Oto np. na egzaminie maturalnym w seminarjum nauczycielskiem na pytanie, jakie części mowy odmieniają się przez przypadki, uczeń odpowiada: rzeczownik, czasownik, przysłówek. Inny znów uczeń twierdzi, że czasowniki deklinują się, a na pytanie, kto stał na czele powstania listopadowego, odpowiada — Dąbrowski. Jest rzeczą oczywistą, że rzeczy te są wiadome uczniowi, który przebył cztery lata w seminarjum, który za chwilę zostać ma nauczycielem; podobnie bezmyślne odpowiedzi złożyć więc musimy na karb zdenerwowania w najwyższym stopniu. Formalnie jednak rzecz biorąc, takie odpowiedzi rozstrzygaćby musiały o losie ucznia.

To samo niebezpieczeństwo w jeszcze większym stopniu występuje na egzaminach piśmiennych, nic przeto dziwnego, że równocześnie z powstaniem egzaminów zrodziły się różne sposoby oszukania egzaminatorów.

Jedną z podstawowych zasad nauczania i wychowania powinna być zasada indywidualizacji uczniów. Uczniowie są ludźmi, zaś ludzie różnią się pod względem zdolności, usposobienia, charakteru etc. Zdarzają się jednostki nadzwyczaj zdolne do nauk humanistycznych, mające zato „łeb zakuty“ do matematyki, lub odwrotnie, czy wobec tego nie mogą one pożytecznie pracować na polu oświaty? Decydując o tem, czy dany uczeń może otrzymać świadectwo z ukończenia odpowiedniego zakładu naukowego, nauczyciel bierze pod uwagę nietylko zasób posiadanych przezeń wiadomości, lecz również jego ogólny rozwój umysłowy, poziom moralny, wrodzone zdolności, wreszcie położenie materjalne. Otóż zaprzeczeniem takiej indywidualizacji są egzamina. Na egzaminie, szczególnie na egzaminie piśmiennym, wszystkich z konieczności traktować trzeba ryczałtowo. Nauczyciel zmuszony jest w znacznym stopniu stosować się do uczniów nie jako do żywych ludzi, z których każdy ma odmienną psychikę i żyje w innych warunkach, lecz jak do drewnianych manekinów; staje się suchym inkwizytorem, który do wszystkich jedną miarkę przykłada. Przynajmniej takim być powinien, o ile chce być w zgodzie z „literą prawa“.

Ileż to istnień ludzkich złamanych zostało przez to, że nauczyciel nie wmyślił się w ich warunki życiowe, że na egzaminie był dla nich bezwzględnym, obojętnym sędzią.

Egzamina nie będąc sprawdzianem wiadomości ucznia, wyczerpują go fizycznie, częstokroć zaś paczą jego charakter, pobudzając go do uciekania się do różnych nieuczciwych sztuczek. Pozytywnych wartości nie dają żadnych. Dlatego też przyszłe szkolnictwo zapewne wogóle znać ich nie będzie. Ogródki dziecinne — szkoła powszechna — wyższe zakłady naukowe będą tworzyć ściśle zespolony łańcuch, przyczem ukończenie jednego ogniwa uprawniać będzie do przejścia do ogniw następnych.

I dzisiaj jednak — w okresie przejściowym — egzamina zredukowane być winny do koniecznego minimum (egzamina wstępne dla tych, którzy nie posiadają odpowiedniego cenzusu naukowego). Egzaminy maturalne nie mogą być uznane za takie tymczasowe zło konieczne. Należy więc je jaknajprędzej usunąć. Jeżeli zaś chodzi o kontrolę nad szkolnictwem, to są wszak sposoby bardziej skuteczne od egzaminów maturalnych.

Ci wszyscy, którzy zrozumieli szkodliwość egzaminów, nie powinni być nadal biernymi widzami lub uczestnikami marnej tragikomedji inkwizytorskiej, obowiązkiem ich jest wystąpić do stanowczej walki z tą zgubną pozostałością minionych czasów.

**Jerzy Czeszejko - Sochacki.**

## Odpowiedź na interpelację.

Do pana marszałka Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej w miejscu.

W odpowiedzi na pismo z dnia 24 maja nr. 2514 odnośnie do interpelacji posła Szczerkowskiego i tow. z dnia 22 maja w sprawie aresztowania przez żandarmerję 3-ch uczestników zebrania organizacyjnego Rady Delegatów Robotniczych w Ostrówku, pow. węgrowskiego, mam zaszczyt donieść co następuje:

Zebranie, o którem jest mowa w interpelacji przybrało charakter nielegalny (??) przez usunięcie funkcjonarjusza policji komunalnej. W zebraniu powyższem brał udział b. żołnierz bolszewicki, Józef Swidziński, wzięty do niewoli przez wojsko polskie, a obecnie wypuszczony na wolność za poręczeniem sołtysa Jana Adamskiego. Swidziński jako wojskowy i jeniec za przyjęcie udziału w zebraniu, na którem został wybrany na zastępcę delegata do Rady robotniczej, został oddany do rozporządzenia władz wojskowych, Adamski i Orzechowski, jako organizatorowie zebrania odpowiedzialni za spokój i legalny przebieg tegoż zebrania zostali dostarczeni (!!) do Urzędu powiatowego w celu przeprowadzenia dochodzenia. Po zbadaniu Adamski i Orzechowski zostali wypuszczeni na wolność, sprawę zaś o niezachowaniu przez nich przepisów o stanie wyjątkowym, które wyraziło się w usunięciu funkcjonarjusza policji z zebrania, władze miejscowe skierowały do sędziego śledczego.

Minister spraw wewnętrznych

(—) **Wojciechowski.**

## Czytajcie i rozpowszechniajcie wydawnictwa partyjne!

## Rada Naczelna P. P. S.

zebrała się wczoraj w lokalu „Robotnika“. Obecni byli tow. tow. Arciszewski, Baj, Barlicki, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Englisch, Hausner, Kuczewski, Kwapiński, Kluszyńska, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Rozencwajg, Reger, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Zaremba, Ziemięcki.

Organizacja P. P. S. na Górnym Śląsku wydelegowała jako tymczasowego swego przedstawiciela w Radzie Naczelnej tow. Jaworowskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku Polskich Posłów Socjalistycznych złożył tow. Daszyński. Rozwinęła się obszerna dyskusja, zakończona przyjęciem na wniosek przewodniczącego, tow. Englischa wyrażenia Związkowi uznania. Przyjęto szereg rezolucji. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

## Z życia partji.

**W piątek dnia 20 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Stowarzyszenia pracowników handlowych, Zielna 25, odbędzie się zebranie frakcji P. P. S. w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych z następującym porządkiem dziennym:**

**1) Sprawozdanie z Naczelnej Rady P. P. S.**
**2) Sprawozdanie z narady większych Rad Del. Rob.**
**3) Nasza taktyka w Radzie Del. Rob.**
**4) Polityka proletarjatu.**
**5) Strajk fabryk wojskowych.**

**Towarzysze, stawcie się licznie!**

**Baczność Towarzysze Piekarze!**

W sobotę dnia 21 czerwca odbędzie się zebranie piekarzy członków P. P. S. o godz. 7 wiecz., Chłodna 41. Uprzejmie prosimy wszystkich towarzyszy, którzy posiadają legitymacje i tych, którzy zapisali się, o łaskawe przybycie.

**Baczność dzielnica Powiśla!**

Dziś dnia 20 czerwca, o godz. 7½ wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4.

Uprasza się towarzyszy i towarzyszek o jaknajliczniejsze przybycie.

**Komitet dzielnicowy.**

**Towarzysze Radni miejscy.**

Towarzyszów Radnych miejskich klubu P. P. S. uprasza się o punktualne przybycie o godz. 6-ej w. do sali na parterze, przed posiedzeniem Rady miejskiej w dniu 20 b. m., t. j. w piątek.

## Z ruchu robotniczego.

**Ze Związku Robotników Miejskich.**

**Posiedzenie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich** odbędzie się w sobotę, d. 21 b. m. o godz. 6-ej w., w Alejach Jerozolimskich nr. 56 m. 3. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

**Z działalności Minist. Pracy i Opieki Społecznej.**

Za pośrednictwem Inspekcji Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie zawartą została umowa pomiędzy Zw. Drogistów a Warszawskim Stowarzyszeniem Drogistów (Detalistów) następującej treści:

Pracownik składów aptecznych detalicznych pobiera w 1-ym roku pracy 100 mk. mies., w 2-gim roku 200 mk., w 3-im 300 mk., w 4-ym 375 mk., w 5-ym 450 mk. Po 5 latach 550 mk., drogista dyplomowany 650 mk. miesięcznie, bez prawa zarządzania składem, należącym do innego właściciela.

8-mio godzinny dzień pracy oraz 6-cio godzinny dzień pracy w soboty nastąpi z chwilą wprowadzenia w życie przepisów o 46 godzinnym tygodniu pracy w handlu. W niedzielę i święta całkowity odpoczynek.

Pracownicy wyżej 3 lat praktyki po przepracowaniu dwóch lat w jednej firmie korzystają z trzytygodniowego urlopu z prawem do otrzymania gratyfikacji w wysokości 3/4 miesięcznej pensji. Uczniowie do trzech lat praktyki i po roku pracy w jednej firmie—z 2 tyg. urlopu i ½ miesięcznej pensji.

Leczenie pracowników, wyłączając choroby weneryczne, dokonywa się na koszt firmy do czasu wprowadzenia Państwowych Kas Chorych, przyczym w okresie pierwszych 6 tygodni przysługuje pracownikowi całkowite wynagrodzenie, następne 6 tygodni — ½ wynagrodzenia — ponad 3 miesiące pracodawcy przysługuje prawo wymówienia miesięcznego (bez pensji).

W razie przyjęcia pracownika do wojska otrzymuje on gratyfikację w wysokości miesięcznej pensji.

Pośrednikiem przy obsadzaniu posad jest Zw. Zaw. Pracodawca może jednak przyjąć pracownika poza Związkiem z zastrzeżeniem, że Związek zostanie o tym powiadomiony. O usunięciu pracownika, pracodawca zawiadamia Związek.

Właścicieli obowiązuje w stosunku do stałych pracowników 3 miesięczne wymówienie, do nowoprzyjętych w pierwszym miesiącu — 2 tygodnie.

Umowa niniejsza obowiązuje od 12 kwietnia 1919 roku.

## Z komisji Ochrony Pracy.

Komisja przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. W sprawie tej komisja zorganizowała ankietę, rozsyłając swój prowizoryczny projekt organizacjom robotników i przedsiębiorców. Odpowiedzi nadesłały: t-wo przemysłowców, stow. kupców, rada stow. pracowniczych i robotnicze związki zawodowe. T-wo przemysłowców oprócz szczegółowych uwag do projektu komisji złożyło swój kontrprojekt.

Na posiedzeniu 17 b. m. przewodniczący, tow. Ziemięcki, zreferował materjał dostarczony przez ankietę.

Następnie dyskusji poddano kwestję, czy ma być jedna ustawa dotycząca przemysłu, handlu, komunikacji, czy też odrębne ustawy. Większość wypowiedziała się za jedną ustawą, uwzględniającą wszystkie wymienione gałęzie pracy. Wobec tego, że na konferencji pokojowej ustalono granicę czasu pracy w tygodniu na 48 godzin, zaproponowano przyjąć ją i dla projektowanej ustawy. Wbrew temu większość komisji wypowiedziała się za utrzymaniem granicy przyjętej w dekrecie Rządu Ludowego — 46 godz. w tygodniu.

## Z Min. Wyz. Rob. i Ośw. Publ.

Wobec konieczności dokonania już obecnie całego szeregu prac przedwstępnych i przygotowawczych do organizowania następnego roku szkolnego (1919/20) Rada ministrów, na wniosek ministra W. R. i O. P., zatwierdziła następujący program prac Sekcji szkolnictwa powszechnego i seminarjów nauczycielskich:

I. Założenie 9 nowych seminarjów: w Mogielnicy, Łęczycy, Sandomierzu, Białymstoku, Pułtusku, Kamińsku lub Wolborzu, Suwałkach — seminarja męskie; w Chełmie (męskie już istnieje) i Białymstoku seminarja żeńskie; upaństwowienie 9 seminarjów prywatnych: w Łomży, Radomiu, Lublinie, Częstochowie, Siedlcach, Łodzi, Mińsku-Mazowieckim, Płocku i Sandomierzu; założenie jednego seminarjum skróconego dla niewykwalifikowanych nauczycieli czynnych, 3 kursów pedagogicznych (półrocznych i rocznych) dla kandydatów na nauczycieli z wykształceniem średniem, 2-letnich kursów dla nauczycieli robót ręcznych; 20 preparand (kursów wstępnych do seminarjów), dwu szkół dla ochroniarek (Warszawa, Lublin) i seminarjum dla nauczycieli w Instytutach głuchoniemych — ogółem w stosunku półrocznym 6.726.430 mk.

II. Kursy dokształcające dla nauczycieli czynnych (wakacyjne w 150 ogniskach) — 580.000 mk.

III. Nowe inspekcje szkolne w 15 powiatach— 510.000 mk.

# O zmroku.

„Powierka“ skończona... Cele zamknięte na żelazne sztaby, poprzez kraty więzienne widać czerwone zachodzące słońce. Gwar setek głosów odbijający się echem o mury więzienne czyni na słuchaczu wrażenie brzęczącego i rojnego ula.. Dziwny bezwład i apatja obejmuje człowieka; myśli i wspomnienia lecą do przeszłości szczęśliwej, jasnej, przepojonej radością i swobodą.

W takich chwilach zwykle zwierzenia cisną się na usta a opowiadania zaczerpnięte z życia uprzyjemniają czas słuchającym, odrywając uwagę od smutnej rzeczywistości...

Jeden z więźniów politycznych ob. Miłek, młodzieniaszek porywczy i egzaltowany, aresztowany za należenie do organizacji młodzieży niepodległościowej, usiadł na uboczu, wydobył z kieszeni fotografję swej narzeczonej i, wpatrując się z błogością w śliczną twarzyczkę, gładził swój wąsik z zadowoleniem.

— Zazdroszczę wam waszej wiary, i naiwności! — rzekł tow. Kord, przerywając mu kontemplację.

— Dlaczego? — zapytał porywczo ob. Miłek.

— Przeżyjcie tyle co ja, poznajcie przewrotność kobiecą i właściwości jej płochego i niestałego charakteru a z równym sceptycyzmem odnosić się będziecie do rzekomych „aniołów ziemi“.

— Przesądzacie — odrzekł urażony Miłek.

— A więc posłuchajcie genezy mego sceptycyzmu a przekonacie się, czy warto szybować lotem Ikara na to, ażeby po pewnym czasie boleśnie spaść na ziemię. Zastrzegam się — podkreślił, że jestem pomimo to zwolennikiem równouprawnienia kobiet i chciałbym kobietę widzieć równą mi pod względem woli i uczuć istotę. Tylko, niestety, chyba nowy ustrój i przyszłe czasy stworzą nowy typ kobiety, dziś bez względu na warstwę i stopień wykształcenia są one z małemi wyjątkami takiemi, jakiemi stworzyły je warunki, tradycja i otoczenie.

Wiecie, że od lat młodzieńczych poświęciłem się służbie idei, nie wiedziałem co znaczą pląsy, śpiewy, spacery z ukochaną o zachodzie słońca, listy i sielanki romantyczne. Groza katorgi lub stryczka za czynną działalność partyjną, grożąca mi na każdym kroku, wypłoszyła ze mnie wszelką myśl swobodną i chęć do zabaw. Jako nakaz i święty obowiązek brzmiały mi zawsze w uszach słowa poety Romanowskiego:

„Co tam marzyć o kochaniu, o bogdance i róż rwaniu, dla nas niema róż“.

Bo wtedy, kiedy najserdeczniejsi druhowie ginęli na szubienicach, kiedy więzienia były pełne aresztowanych, a z katowni carskich dolatywał jęk torturowanych, nie mogło być mowy o innem pojmowaniu sprawy.

Nareszcie i ja dostałem się do więzienia, stamtąd na Sybir, a potem ucieczka i długie lata tułaczki na obczyźnie. Nieraz podczas wycieczki lub przechadzki zagranicą widziałem przytulone do siebie miłośnie pary, zazdrościłem im tego szczęścia i spokoju, ja tułacz bezdomny i banita....

Po długim czasie, mając lat 28, wróciłem do kraju, otrzymałem pracę i wtedy całą duszą zapragnąłem tak, jak inni, „filistrami“ przezemnie zwani, stworzyć kąt własny i ognisko rodzinne. Na drodze życiowej spotkałem dziewczę sielskie, skromne i zdawało mi się, że w oczach, postaci i zachowaniu jej znalazłem nareszcie swoją wybrankę. Wychowana na wsi — pomyślałem — odcięta, uchroniła się od wpływów braku i bagna wielkomiejskiego.

Dziewczę odwzajemniało mi się również i w odpowiedzi przesyłało mi pachnące liściki, pełne tęsknoty, przywiązania i miłości. Pobraliśmy się... pierwsze, tak zwane miodowe miesięce, minęły bez chmurki, potem moja „sielska“ małżonka zaczęła na gwałt (pod względem zewnętrznym) naśladować wielkie panie, pożądać zabaw i rozmaitości. Jedynem jej pragnieniem było, ażeby nie mieć dzieci, gdy tymczasem ja pragnąłem ich bardzo. W poszukiwaniu zabaw i urozmaiceń znalazła nareszcie kogoś, kto podczas mojej nieobecności umilał jej chwile. I tutaj cały spryt kobiecy wysilała na to, ażeby uśpić moją czujność i brnąć dalej. Ja nie spodziewałem się niczego, bo naiwny wierzyłem, aż nareszcie spadł grom. Skandaliku, w który było więcej wtajemniczonych, ukryć było nie sposób. Nastąpiły, jak zwykle w takich razach, zdemaskowania, szlochy, płacz i rozbrat na zawsze...

W kilka miesięcy potem zadenuncjowano mnie do władz żandarmskich, że jestem socjalistą i uczestnikiem zamachu. Na skutek tego „donosu“ aresztowano mnie i pomimo zaprzeczeń świadków, trzymają mnie dotychczas w więzieniu. Chciałem przedtem uzyskać rozwód, lecz dano mi tylko separację. W myśl strupieszałego, niezgodnego z życiem dogmatu, tej nałożonej obroży, pomimo wiarołomstwa, zerwać nie można, chyba że jedno z dwojga popełni skrytobójcze morderstwo, lub sypnie grubo „na koszta“ rozwodowe pieniędzmi.

Dlatego też moja była małżonka nie mając nadziei na rychłą i nagłą śmierć moją, przypuszczała, że więzienie carskie przyspieszy kres mego życia i da jej upragnioną wolność.

I jeżeli teraz czytam w pismach, że dokonano na podobnem podłożu przestępstwa morderstwa, to gdybym miał władzę, nie sadzałbym na ławie oskarżonych tych nieszczęśliwych sprawców, ale papieża, biskupa i arcybiskupów, którzy regulują średniowiecznymi dogmatami pożycie ludzkie.

Dziś każdemu z Was ktoś do więzienia przynosi obiad lub kwiaty, Wy macie kogoś na wolności tych, którzy wam pomagają i pamiętają o Was. Ja, jak widzicie, całe życie muszę pokutować za kiepski i nieszczęśliwy wybór przyszłej towarzyszk życia — zakończył z goryczą swoje opowiadanie.

Słuchacze pokiwali smutnie głowami, niejednemu przypomniały się podobne być może zawody. Ob. Miłek, wzruszony tem opowiadaniem, zbliżył się szybko do tow. Korda i, ściskając jego dłoń, wyrzekł z przejęciem:

— Wierzę i współczuję Wam, bracie, i miejmy nadzieję, że przyszła Polska niepodległa złamie wszechwładzę kleru i położy kres tym rozpaczliwym stosunkom i przez rozumne prawodawstwo rozwiąże kwestję rozwodów, które pozwolą Wam tow. Kordzie być również szczęśliwym.

— Amen — odrzekł z ironją i niedowierzaniem tow. Kord.

**Antoni Ryczek.**

IV. Opracowanie normalnej sieci szkolnej w powiatach (w lipcu i w sierpniu) przez specjalne komisje przy Radach szkolnych okręgowych — 400.000 mk.

# Kronika.

**Żywność dla dzieci.** Centralny Komitet Pomocy dla dzieci wysłał dnia 5 b. m. do poszczególnych komitetów lokalnych 2,686,500 kilogr. artykułów odżywczych dla dzieci: mleka, szmalcu, kakao, cukru, ryżu, fasoli i mąki. Ilość ta przeznaczona jest na bieżący miesiąc dla 413,000 dzieci następujących miejscowości: Wilna, Chełma, Lublina, Brześcia, Białegostoku, Lwowa, Łodzi, Kowla, Sosnowca, Dąbrowy, Krakowa, Lidy, Kobrynia, Częstochowy, Przemyśla, Augustowa, Włodzimierza, Błonia, Skierniewic, Grodna, Nowogródka, Radomia, Kielc, Piotrkowa, Ozorkowa, Turka, Borysławia, Drohobycza, Końskich, Zduńskiej Woli, Łucka, Włodawy, Łęczycy i Warszawy.

W dalszym ciągu wysłano żywność dla Grodziska, do Olkusza dla Komitetu Pomocy Dzieciom, dodatkowo wysłano żywność dla Łodzi, Krakowa, Brześcia Litewskiego i suchary — dla Lidy, Kowla, Białegostoku, Wilna. Do innych miejscowości żywność wydysponowana zostanie w tych dniach.

**Pomoc dla Galicji Wschodniej.** W Stanisławowie i Tarnopolu utworzono Komitety Pomocy dla dzieci. Tarnopol otrzymał doraźny zasiłek R. G. O. na założenie kuchni, do której produkty dostarczy niebawem Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci.

Według danych zebranych przez delegatów niezbędna jest natychmiastowa pomoc dla 60,000 dzieci Stanisławowa i poł.-wsch. części Galicji i dla 40,000 dzieci Tarnopola i półn.-wsch. części Galicji.

**Kary na piekarzy.** Za zły wypiek chleba ukarane zostały następujące piekarnie: Polskich Związków Zawodowych na mk. 100, Nowoudziałowa na mk. 300, Wdowczyńskiego na mk. 500, „Ezra“ mk. 500, Związku właścicieli piekarń chrześcijań. mk. 300, Narodowego Związku Robotniczego mk. 100, Związku Zawodowego Robotników przemysłu mącznego mk. 1000, Polskich Związków Zawodowych mk. 200, Łapińskiego mk. 250, Miączyńskiego mk. 500, Grafa i Oppencheima mk. 500, Szrama mk. 1000, Woźnickiego mk. 500, „Promień“ mk. 250, Związku czeladzi polskich mk. 250, „Rutta“ mk. 250, Kraszewskiego mk. 250, Daaba mk. 100, Weyraucha mk. 250, Ziemińskiego i Walezińskiego na mk. 250.

(a) Zatwierdzono podział czynności między członkami Magistratu w zakresie bezpośredniego kierownictwa i udziału w delegacjach miejskich w związku z zaświadczeniem prezydjum Rady miejskiej o rezultacie wyborów do delegacji miejskiej członków Rady miejskiej. Skład członków delegacji uchwalono ogłosić w „Dzienniku zarządu miasta“.

(a) **Walka ze świerzbem.** W Warszawie, zarówno jak i w całym kraju, świerzb szerzy się wśród zwierząt, a zwłaszcza śród koni. W obrębie Warszawy zaregestrowano przeszło 600 koni, dotkniętych świerzbem. Dla zwalczania tej choroby, która lekko udziela się ludziom, Magistrat uchwalił wystąpić do władz o wydanie rozporządzenia przymusowego leczenia świerzba u zwierząt. Po wydaniu takiego przymusu zarząd miasta urządzi specjalny zakład miejski dla ułatwienia racjonalnej kuracji zwierząt; projekt i kosztorys wydatków na utrzymanie zakładu kuracyjnego opracuje inspekcja weterynaryjna miejska.

**W sprawie podatku szpitalnego.** Magistrat wyjaśnia, że w rozsyłanych obecnie właścicielom domów do wypełnienia drukach do podatku szpitalnego 1919 r. należy zamieszczać również i osoby czasowo w Warszawie nieobecne, np. z powodu wyjazdu na letnisko, w sprawach handlowych i t. p., o ile w danym domu mają swe stałe miejsce zamieszkiwania.

**Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu** zawiadamia, że z powodu ograniczeń w ruchu pocztowym, wynikłych z zaprowadzenia w Poznańskiem stanu wyjątkowego, dozwolone są li tylko odkrytki (otwarte pocztówki).

**Nowe składnice.** Otwarte zostały nowe składnice chlebowe: Nr. 240 (Nowowiejska 7), która realizuje karty chlebowe Nr. 44, Nr. 241 (Okopowa 10), która realizuje karty chlebowe Nr. Nr. 10, 38 i 46, Nr. 242 (Ciepła 9), która realizuje karty chlebowe Nr. Nr. 158, Nr. 243 (pl. Grzybowski 3/5), która realiz. karty chleb. Nr. Nr. 2 i 90. Składnica Nr. 218 powraca do poprzednio zajmowanego lokalu przy ul. Pięknej 29.

(a) **Ministerjum robót publicznych** ma przyznawać właścicielom rozpoczętych domów pożyczki na dokończenie tych budowli, w celu powiększenia w mieście liczby mieszkań. Przepisy wydawania tych pożyczek polecono opracować Magistratowi. W wykonaniu tego polecenia Magistrat utworzył komisję do opracowania warunków otrzymywania pożyczek, do składu której zaprosił pp. S. Polińskiego, M. Rundsteina, T. Toeplitza, budowniczego Dzierżanowskiego, adwokata Blenau, architekta Jabłońskiego, dyrektora S. Libickiego i S. Trylskiego. Równocześnie tą polecono rozważyć delegacji budownictwa.

Uchwalono uchylić poprzednią decyzję swoją w sprawie urządzenia prowizorycznej sceny i postanowiono pozwolić p. Potrzebińskiemu na urządzenie sceny letniej na placu miejskim przy ul. Leszno róg Żelaznej, z zastrzeżeniem, że na scenie tej produkowane będą tylko przedstawienia teatralne.

(a) **Zapomogi służbie miejskiej.** Magistrat otrzymał od Ministerjum skarbu zawiadomienie o przekazaniu na dobro rachunku Magistratu 2 mil. mk. na wypłatę 450 mk. zapomogi okupacyjnej pracownikom i robotnikom miejskim. Wskutek tego Magistrat polecił niezwłocznie rozpocząć wypłatę I połowy zasiłku.

(m) **Echa pożaru w hotelu „Polonia“.** Wszczęte przez komisarza Wołowskiego dochodzenie w sprawie wyjaśnienia przyczyny onegdajszego pożaru w hotelu „Polonia“ ustaliło dotychczas jedynie możliwy fakt, że pożar wszczął się od iskry motoru windowego, mieszczącego się na 7-em piętrze gmachu. Pierwsza zauważyła buchające już płomienie zarządzająca pralnią, Stefanja Łebkowska, która też wszczęła alarm, budząc zaspanych jeszcze służbę i gości hotelowych niższych pięter.

Zanim nadbiegły oddziały straży ogniowej, cała oficyna zajęta na pralnię, w której nagromadzone było mnóstwo pościeli i bielizny hotelowej, oraz klijentów z miasta — znalazła się w płomieniach. Tak gwałtownemu szerzeniu się ognia sprzyjał właśnie łatwopalny materjał. Tylko dzięki energicznej akcji 3-ch oddziałów straży ogniowej pod dowództwem komendanta Hłaski zawdzięczać należy, że ogień nie rozpłynął się szerzej i nie zajął niższych pięter.

Z olbrzymiej oficyny zajmowanej przez pralnię ocalała jedynie prasowalnia, natomiast spłonęły olbrzymie zapasy pościeli i bielizny i wszystkie kosztowne urządzenia mechaniczne pralni i magla. Spłonął oczywiście strych z dachem. Pokoje hotelowe 6-go piętra doznały pewnego tylko uszkodzenia wskutek zalewu wodą.

Podczas gaszenia ognia dwóch strażaków zostało lekko poparzonych. Poza tem wypadku z ludźmi nie było. Z uwagi na to, że pożar przybrał początkowo groźne rozmiary i wywołał panikę wśród pobudzonych nad ranem lokatorów, wezwano do ochrony hotelu i utrzymania porządku i ładu silniejszy oddział policji i wojska. Straty wynoszą około 2 miljonów marek, co ściślej określą dopiero komisje szacunkowe i ubezpieczeniowe.

(m) **Ucieczka z internatu.** Przy ul. Moskiewskiej nr. 17 na Pradze, z internatu sierocego wyszedł wychowaniec Stanisław Partyka i nie powrócił.

(a) **Port rzeczny miejski.** Ministerjum robót publicznych przystępuje do dalszej budowy portu rzecznego miejskiego na Pradze. Zaprojektowane zostało połączenie portu torami kolejowymi ze st. Warszawa - Brzeska. Ponieważ budowę tę rozpoczęło miasto i wydało już znaczne sumy na wykonane już roboty, — magistrat uchwalił porozumieć się z ministerjum co do zagwarantowania zarządowi miasta prawa do własności i do jego eksploatacji. Komisja miejska inwestycyjna, badając projekt robót nakreślonych przez ministerjum robót publicznych, zwróciła uwagę na niedogodność połączenia portu ze stacją kolejową w poziomie ulic. Wobec tego uchwalono opracować swój własny projekt bocznicy kolejowej, odpowiadający potrzebom komunikacji miejskiej.

(a) **Przeciwk wyzyskowi dorożkarzy.** Do Wydziału kołowego milicji komunalnej nadchodzą liczne skargi od przebywających w Warszawie Amerykanów, Francuzów, Anglików i innych cudzoziemców z grona koalicyjnego na nieprawny wyzysk dorożkarzy, który żądają po sto marek za odwiezienie ich z dworców do hoteli i za jazdę po mieście. Dla ukrócenia tego nadużycia Wydział kołowy postanowił na placach przy dworcach kolejowych ustawić wielkie tablice z napisami w kilku językach ze wskazaniem taksy za odwożenie przybywających podróżnych do miasta i hoteli; przed tablicami będą znajdować się posterunki milicyjnej. Takież tablice mniejsze będą umieszczone przed podjazdami hoteli.

(a) **O przywrócenie komunikacji.** Mieszkańcy Sielc, Czerniakowa i Siekierek złożyli magistratowi petycję o przedłużene linji okólnej tramwajowej do tych wsi, oraz przywrócenia komunikacji przez Wójtówkę pociągami kolejki Wilanowskiej. Przed powzięciem decyzji magistrat polecił administracji tramwajów miejskich zbadać sprawę i złożyć swe wnioski.

(a) **O redukcję rozdawnictwa.** Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10 marca r. b. Wydział dobroczynności stosuje stopniową redukcję „rozdawnictwa obiadów“ i chleba ubogiej ludności na co wyznaczono w budżecie 679,500 mk. W trakcie redukowania ceny obiadów, wydawnych przez Sekcję tanich kuchni znacznie podrożono, co spowodowało przekroczenie wyznaczonego kredytu. Wobec tego Delegacja dobroczynności zawiadomiła magistrat, że dalsze stosowanie redukcji rozdawnictwa okaże się niemożliwem jeśli magistrat nie wyasygnuje wydziałowi dobroczynności z nowych kredytów na pomoc dla starców i matek przeszło 400,000 mk.

(m) **Zaginiona.** 12-letnia Stefanja Kostrzewówna, zamieszkała przy ul. Wołowej nr. 44, wyszła z domu dnia 16 b. m. i więcej nie powróciła.

(m) **Twardy sen.** Przy ul. Zacisznej nr. 8 niewykryty złoczyńca wyjął szybę, dostał się podczas snu lokatorów do mieszkania Antoniego Siekierskiego i skradł różną bieliznę, ubrania i obuwie ogólnej wartości 8.000 mk. Tym sposobem wszyscy domownicy pozostali w negliżu.

**Lichwa mieszkaniowa.** P. Stefanja Grzesikowska wynajęła w domu p. Stefana Mysyrowicza przy ulicy Wilczej nr. 38 dwa mieszkania 4-pokojowe i 5-pokojowe. Za mieszkania te miała zapłacić z góry czynsz w wysokości 9.000 mk., oprócz tego zaś 7.000 mk. tytułem wydatków na reperację. Wobec braku mieszkań p. Grzesikowska musiała się zgodzić na te lichwiarskie warunki, zwróciła się jednak z ową sprawą do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Urząd, stwierdziwszy, że ceny za powyższe lokale w r. 1914 wynosiły 850 rb. i 1.100 rb., czyli 1836 mk. i 2376 mk., t. j. w sumie 4212 mk., i że wobec tego Stefan Mysyrowicz uprawiał lichwę mieszkaniową, skazał go na 10.000 mk., zaś w razie niezapłacenia, na 2 miesiące arestzu.

**Z Zachęty.** Tegoroczne ogólne zebranie członków rzeczywistych Tow. Zachęty sztuk pięknych, które odbędzie się w nadchodzący piątek, dnia 20 b. m. o godz. 7-ej wieczorem, przedstawia szczególny interes tak dla artystów, jak i miłośników sztuki wobec wniesienia przez Komitet Tow. na porządek dzienny sprawy zatwierdzenia nowej ustawy.

Projekt ustawy oraz sprawozdanie Komitetu i bilans za rok ubiegły wydaje kancelarja Towarzystwa.

(m) **Śmiertelne otrucie.** Przy ul. Bagno nr. 5 zachorował nagle z objawami zatrucia 3-letni Ajznel i 6-letni Majloch Pasket. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie czemś i po udzieleniu pomocy pozostawił dzieci w stanie ciężkim na miejscu. Wkrótce starszy chłopiec zmarł.

(m) **Ofiary kąpieli.** Podczas kąpieli w Wiśle przy brzegu praskim natrafił na głębię i utonął sierżant wojsk gen. Hallera, 38-letni Bernard Nowak z grupy „Brancardiera“. Zwłoki wydobyli koledzy jego i przed przybyciem lekarza Pogotowia zabrali do koszar.

— Czterech szeregowców 36-go pułku piechoty wynajęło łódkę w łasze wiślanej w celu przejażdżki. Przeprawiwszy się na drugą stronę łachy, zaczęli się kąpać. Nagle dwóch natrafiło na głębie i zaczęło tonąć. Jeden — sierżant Burek został wyratowany przez starszego żołnierza Sitka, zaś drugi szeregowiec, Feliks Strzelecki, pomimo energicznej pomocy ze stacji ratunkowej utonął. Zwłoki odnaleziono po upływie 10 minut.

## 20,000 mk. za lichwę mieszkaniową.

Właściciel domu nr. 9 przy ul. Wareckiej, Josek Kohn, pobierał nadmierne ceny za odnajmowane lokale. Tak np. za mieszkanie nr. 32 brał obecnie 4,400 mk., podczas gdy w roku 1914 płacono za to samo mieszkanie 1,000 rb., czyli 2,160 mk., a więc Kohn zdzierał przeszło 100%; komorne za mieszkanie nr. 68, wynosiło w roku 1914 452 rb., czyli 976 mk., obecnie zaś lokator płaci 3,000 mk. rocznie, t. j. o 207% więcej; mieszkanie nr. 69, w 1914 roku wynosiło 700 rb. czyli 1,512 mk., obecnie zaś 2,800 mk. rocznie, t. j. o 84% więcej; za 7-pokojowe mieszkanie nr. 9, ceny którego za rok 1914 sprawdzić niepodobna wobec przeróbki w 1918 r., lokator płaci rocznie 10,000 mk., t. j. po 1,425 mk. za jeden pokój!

Pociągnięty przez Urząd walki z lichwą i spekulacją Josek Kohn tłomaczył konieczność podwyższenia komornego nadmiernymi wydatkami za opał podając przytem gołosłownie bez żadnych dowodów cyfrę 20.000 pudów spalonego węgla. Lokatorzy jednak skarżą się na słabe i niedostateczne opalanie. Urząd walki z lichwą i spekulacją, na zasadzie dekretu z dnia 11 stycznia r.b., skazał Joska Kohna na grzywnę w sumie 20,000 mk. z zamianą w razie niezapłacenia na 2 miesiące aresztu.

## Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 136 „Przeglądu Wieczornego“ z dnia 17 b. m. ukazała się notatka p. t. „Rugi z ochron praskich“, w której niepodpisany autor, omawiając usunięcie ochroniarek z ochron praskich, zamieścił zarzuty pod adresem przewodniczącej Sekcji ochron miejskich, a mianowicie, że, jako utrzymująca kursy wychowania przedszkolnego i posiadająca (?) wskutek tego kilkadziesiąt kandydatek potrzebujących posad, przewodnicząca sekcji usunęła ochroniarki praskie, oraz, że taż przewodnicząca pobierała od ochroniarek stałe łapówki w wysokości 50 mk. miesięcznie.

Jako przewodnicząca Sekcji ochron miejskich, zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o umieszczenie w poczytnem Swem piśmie mego oświadczenia, że dla pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych zamieszczenia oszczerczej insynuacji występuję na drogę sądową.

Z poważaniem
**Celina Bronowska.**

Warszawa, 19 czerwca 1919 r.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś „Taniec przed zwierciadłem“ de Curel'a z Gryficz-Mielewską i Stępowskim; jutro 2-gi występ Edmunda Rygiera w tragedji Słowackiego „Mazepa“.

**Teatr Polski.** Wesoła komedja Caillavet'a i Flers'a „Król“ z Kamińskim, Mrozińską, Grabowskim i Jaraczem w rolach głównych.

**Teatr Mały.** „Kochankowie“ Grubińskiego w mistrzowskiej interpretacji pp. Przybylko - Potockiej, Brydzińskiego i Osterwy.

**Teatr Letni.** Dowcipny „Osiołek“ z Fertnerem i Gromnicką w roli Michaliny.

**Teatr Nowości.** Melodyjna operetka Gilberta „Królowa kinematografu“ z Orleńską.

**Teatr Praski.** Dziś „Balladyna“, tragedja Słowackiego. Rolę tytułową wykona po raz pierwszy p. Halina Hochendlingerówna, zaś Kirkora — p. Jerzy Rygier (syn). Przedstawienia tej wspaniałej tragedji cieszą się dużem powodzeniem. Początek „Balladyny“ punktualnie o godz. 7 minut 15.

**Teatr Powszechny.** „Stare Miasto“ Fr. Dominika na dochód gospody robotniczej.

**Teatr „Qui pro quo“.** Jednoaktówki.

**Miraż.** „Wesołe gryzetki“.

**Argus.** Nowy program.

**Wum.** Widowiska morskie.

**„Opera Buffa“ w Bagateli.** Arcydzieło Mozarta „Dyrektor teatru“ i „Dzieci Sabaudji“, opera komiczna Offenbacha.



Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.